Nr. 3. Poznań, dnia 16 stycznia 1926. Rocznik 7.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej z siedzibą w Poznaniu.

Druk na papierze czerpanym.

Papier czerpany uchodzi za jeden z najwytworniejszych gatunków papieru i oprócz znacznego zapotrzebowania go jako papieru listowego, bywa dziś także często używany na specjalnie wytworne druki, jak zaproszenia i zawiadomienia ślubne, balowe, wytworne wydania książek itp.

Druk z pisma lub druk klisz na papierze tym spotyka się jednak z licznemi i znacznemi trudnościami; dlatego też chcemy na miejscu tem o rzeczy tej pomówić, ostrzedz tych, którzy z trudnościami owemi do czynienia mają przed niejedną zbyteczną czynnością i dać im zarazem kilka praktycznych wskazówek i rad doświadczonych.

Zwłaszcza do wielobarwnego druku na papierze czerpanym lub kartonie przystępuje drukarz z uzasadnioną obawą i w przewidywaniu, że nie pójdzie mu on tak gładko i szybko, jak druk na papierze zwyczajnym. Największą trudność sprawia mu obszarpany brzeg papieru, a więc to właśnie, co czerpanemu papierowi nadaje ten oryginalny i wytworny wygląd. Trudność ta jest przy cienkim papierze lub kartonie mniejsza — ze względu na to, że brzeg papieru cienkiego bywa mniej nierówny; przy grubym zaś papierze jest większa, bo strzępy, wydarcia i wypustki na brzegach papieru grubego są większe. Przy druku na maszynie pospiesznej nie należy dać się owym poszarpanym brzegom w błąd wprowadzać, lecz nakładać papier całkiem zwyczajnie na punkturę. Ponieważ jednak czerpany papier jest drogi, skutkiem bardziej skomplikowanego sposobu jego przyrządzania i materjału z czystych szmat, z którego bywa robiony, więc też obcinanie go do dowolnej wielkości jest często niedopuszczalne, tem więcej, że drukarnia otrzymuje go już w odpowiedniej wielkości i formacie. Praca więc z tego rodzaju papierem na maszynie pospiesznej jest połączona ze specjalnemi trudnościami, niełatwo i nieszybko nieraz dającemi się usunąć.

Przy wielkich nakładach druku wielobarwnego lub przy częściej przydarzającym się druku na papierze czerpanym, najlepiej jest wejść w bezpośrednie porozumienie się z dotyczącą papiernią, która wówczas przy większych dostawach papieru czerpanego zastosuje się z pewnością do uzasadnionych życzeń i wskazań drukarni.

Przy wielobarwnym druku na czerpanym papierze dobrze jest aparat do przesuwania z maszyny pospiesznej czasowo wyłączyć, ze względu na to, że skutkiem bocznych jego ruchów bywają drukujące się arkusze często odpychane od dolnych marek, znajdujących się na stronie podłużnej. Przy tego rodzaju pracy jest ustalona marka boczna, którą można sobie samemu zrobić z kartonu lub petitowego kwadratu, o tyle korzystniejszą, że raz wprowadzona, pozostaje niezmienioną.

Nie tylko jednak sam poszarpany brzeg papieru czerpanego jest przyczyną obaw i trudności w druku, lecz cały druk w ogólności, jako praca zupełnie odrębna, niezwykła, a nawet specjalnego wymagająca doświadczenia. Ponieważ papier czerpany jest szorstki, więc też skutkiem tego druk na tym papierze wymaga więcej farby, co może niedoświadczonego maszynistę w błąd wprowadzić. Podobnie rzecz się ma ze znakami wodnymi i owem żeberkowaniem, które to cechy papieru czerpanego nie dopuszczają zbyt silnego gniecenia pisma, co również drukarzowi szyki pomieszać może, gdy nie ma dostatecznego w pracy tej doświadczenia. Dalej ze względu na to, że w papier czerpany wsiąka więcej farby, niż w papier zwykły, musi być ta farba gęstszą: przy druku czarnym nie dziełowa lub akcydensowa farba, lecz ilustracyjna, choćby dotycząca praca wymagała druku tylko akcydensowego. Gdy druk ma być złoty lub pobronzowany, to należy używać silnej poddrukowej farby, gdyż przy silniejszym nacisku prasy farba o słabszej konsystencji nie zaznaczy dobrze konturów płaszczyzn i linji, lecz druk wypadnie zasmarowany lub dublowany.

Należy jeszcze dodać, że w przeciwieństwie do wyż powiedzianego trzeba jednak unikać zbytku farby poddrukowej, ażeby przez to powstrzymać jej rozgniecenie, co przy druku bronzowym o tyle więcej w oczy wpada, że pył bronzowy powiększa wybitnie nieczystość konturu.

Wreszcie należy pamiętać także i o tem, ażeby układ był gruby w rysunku, więc odpowiadający grubowłóknistemu materjałowi, jaki czerpany papier właśnie przedstawia. Delikatne, subtelne linje, pisma kaligraficzne i cienkie nie są dla tego rodzaju papieru odpowiednie, ze względu choćby na to tylko, że przy częstszym druku na czerpanym papierze czcionki wskutek wielkiego nacisku przedwcześnie zużywają się. *Pot.*

O herbie drukarskim.

„Wynalazek" drukarskiego znaku przypada o pełne dwa wieki później od daty wynalazku sztuki drukarskiej. Używamy umyślnie wyrażenie „wynalazek", gdyż legendą okazało się przypuszczenie, że cesarz Fryderyk III nadał drukarniom prawo używania „herbu". Nie ma bowiem dokumentu, któryby świadczył o nadaniu „herbu" ani Gutenbergowi, ani któremuś z ówczesnych cechów drukarzy.

Jest wprawdzie wzmianka w dziele Chmelsa: „Regestra Fridirici III" o fakcie, iż cesarz ten nadał herb Mentelowi w Strassburgu, którego to Mentla wnuki wynalazcą sztuki drukarskiej głosiły. Prawdopodobnie jednak ród owego Mentla używał już herbu oddawna, a tylko zaprzestał go używać później i o nim zapomniał i dopiero ostatni z rodu, na drukarstwie wzbogacony, postarał się o ponowne zatwierdzenie owego herbu. Znak ten nie miał jednak cech zwykłego „znaku drukarskiego", gdyż wnukowie Mentla opatrzyli go samowolnie napisem jakoby znak ten został Janowi Mentlowi nadanym za wynalazek sztuki drukarskiej. Miałby więc w ten sposób znaczenie „herbu" raczej, niż „drukarskiego znaku".

Nie może też być mowy o nadaniu „herbu" Gutenbergowi, gdyż Gutenberg — jako patrycjusz — już rodzaj rodzinnego herbu posiadał. Podobnie i o nadawaniu go stowarzyszeniom lub cechom drukarzy — z tej prostej przyczyny, że korporacje takie ani w XV ani w XVI wieku jeszcze nie istniały. Bazyleja była w XVI wieku głównem siedliskiem drukarstwa, a jednak cechu drukarzy wówczas nie miała.

Wiadomość więc o nadawaniu herbów drukarzom przez cesarzy należy do legend, krążących oddawna dokoła wynalazku sztuki drukarskiej. Współczesni jednak o tem nie wspominają; późniejsi zaś autorowie, dotyczące wiadomości z bardzo wątpliwych czerpali źródeł. Czytamy np., że wiedeński drukarz Singrenius (1510—1545) używał własnego „znaku drukarskiego". Nie było to jednak z pewnością niczem innem, jak tylko rodzinnym herbem Mentla, przeistoczonym przez dodanie lwich łap przez Singreniusa. Znaki takie były wówczas znaczkami tylko towarowymi, godłami firm lub rodowymi herbami. I dlatego też znajdujemy wiele odmian wspomnianego wyżej znaku: więc orła z pieczęcią, gryfy najrozmaitszego kształtu i rodzaju itp.

Dopiero o wiele później wpadli drukarze na pomysł używania już znaków drukarskich, wykonywanych zwykle przez artystów-grafików. Znak drukarski ten, który i dziś się często w różnych kombinacjach i odmianach powtarza, wyobrażający w tarczy orła jedno- lub dwugłowego z kątnikiem i tenaklem w szponach, pokazał się po raz pierwszy w r. 1720. Pisze o nim Spörl w dziele p. t.: „Introduction in notig. sing. Typograph". Znak w dziele tem przedstawiony ma nad tarczą otwarty hełm z koroną, a na niej gryfa z tamponami. Hełm otwarty

O farbach drukarskich.

(Ciąg dalszy.)

Farby okładkowe i kryjące. Do druku okładek i kartonów używa się prawie wyłącznie farb kryjących, t. zw. farb okładkowych. Jak już nazwa wskazuje, posiadają farby te właściwość zakrywania koloru danego kartonu. Odznaczają się wskutek tego od tła okładki; przy odpowiedniem zestawieniu kolorów osiągnąć się dadzą bardzo efektowne prace. Wszystkie farby okładkowe są specyficznie ciężkie, stąd pochodzi ich siła kryjąca. Także konsystencja ich jest silniejsza, jak zwykłych farb drukarskich. Bo im rzadsza farba, tem mniejsza jej siła kryjąca. Drukować je należy dawką obfitą, przy niezbyt wielkim nacisku i średnio-miękim przyrządzie.

Farby introligatorskie. Farby te należą również do farb okładkowych. Odróżniają się od zwykłych farb kryjących jedynie silniejszym połyskiem, który jest wynikiem użycia przy zatarciu ich pokostu połyskowego. Podczas jednak kiedy zwykłe farby kryjące schną jak normalne farby drukarskie, to farby introligatorskie należą do farb najszybciej schnących. Do nich należą także poniżej wzmiankowane farby połyskowe do druku tutek. Szybkie schnięcie przy obydwóch tych gatunkach farb powoduje użyty do zatarcia ich pokost połyskowy. Do rozcieńczenia farb introligatorskich używa się też tylko pewnego pokostu; oliwy innego rodzaju lub tłuszcze wpływają ujemnie na połysk. Tak jak farby okładkowe, przedrukowuje się i farby introligatorskie silną dawką przy miernym nacisku. Przyrząd nie powinien być zbyt twardy. Przedewszystkiem trzeba farby te w możliwie silnej konsystencji przedrukować, ażeby osięgnąć dobre krycie. Poddruk białą farbą kryjącą lub druk kilkakrotny, jak to praktykowano dawniej, jest dziś przy użyciu nowoczesnych farb introligatorskich niepotrzebny. — Podczas stania maszyny trzeba wałki oczyścić, ażeby zapobiec przyschnięciu farby.

Farby połyskowe. Jako dalsza klasa farb drukarskich wchodzą jeszcze w rachubę farby połyskowe. Używa ich się prawie wyłącznie do druku na pergaminach, używanych do opakowania ciast, masła i t. p. Zwykłych farb drukarskich użyć tutaj nie można, gdyż nie uschną. Farby połyskowe zaś są już z góry do tego przystosowane, bo używa się do ich zatarcia w miejsce zwykłego pokostu specjalnego pokostu połyskowego, który i szybko schnie i daje farbie silny połysk. Wystrzegać się trzeba bezwarunkowo farby te chcieć rozrzedzać, czy to sykatywą, czy naftą, tłuszczami lub t. p. Sykatywa przyczyniłaby się do zlepiania się poszczególnych arkuszy, nafta i t. p. do niewysychania. Najlepiej nadaje się do rozrzedzenia czysty olej siemienny, a jeszcze lepiej pokost połyskowy.

Farby plakatowe. Do farb drukarskich należą jeszcze fabry plakatowe, pod któremi rozumiemy zwykle owe tanie farby, używane do druku afiszy wszelkiego rodzaju, widniejących na publicznych słupach ogłoszeniowych. Ponieważ afisze te są przeważnie jakby jednodniówkami, więc zużywa się też na nie materjałów jaknajtańszych. Zwykle bierze się papier lichy, mało klejony i mało satynowany. Z tego powodu muszą i farby używane być lekkie w konsy-

w herbie mógł być wówczas używanym tylko przez rody szlacheckie — i może stąd właśnie powstała owa baśń o nadawaniu przez cesarza Fryderyka III temu i owemu drukarzowi szlachectwa wraz z herbem. Zresztą znak Mentla nie miał otwartego hełmu.

Niewątpliwie było wielu drukarzy pochodzenia szlacheckiego i ci mieli prawo używania w „znaku drukarskim" hełmu otwartego, lecz znak używany później przez większość drukarzy nie ma nic wspólnego z herbem rodowym, lecz jest tylko „znakiem drukarskim".

Zresztą — drukarstwo jest na wskroś demokratyczną sztuką — i snadnie może się zrzec powyższego złudzenia, mając zapewnione sobie inne „szlachectwo", wynikające z wiernej służby w obronie prawdy i torowanie dróg oświacie i nauce!

J. P.

8 stycznia 1926.

Z Krakowa.

Nową umowę cennikową na rok 1926 zawarł w tych dniach Związek właścicieli drukarń w Krakowie. Ze względu na wysokie płace Warszawy i Lwowa, które od dawna celują w przyrzekanych, a w rzeczywistości niepłaconych wysokich stawkach, dodano 4% ponad zwyżkę wykazaną przez warszawski klucz statystyczny. Inne, daleko zamierzone żądania, w kierunku znacznej podwyżki płac, ograniczenia zarządów i przebudowy cennika dotychczasowego towarzysze cofnęli.

Pora też była do tego fatalnie obrana. W drukarniach krakowskich kompletny zastój, liczba bezrobotnych kwalifikowanych przeszła cyfrę 120 i co tydzień rośnie. Ruch wydawniczy zamarł zupełnie, a za dostarczone druki nie można doprosić się wypłaty, chyba w wekslach, które po bieganiu po pustych bankach i opłaceniu drogiego dyskontu, najczęściej drukarnia z protestem musi na terminie wykupić.

Niesłychany kryzys gospodarczy odbił się w pierwszym rzędzie na książce polskiej, bo tą pozycję, z lekkiem sercem, przed wszystkiemi skreśla się z budżetu domowego. Dyszą też ledwo pisma codzienne, pokrywając deficyt z funduszów politycznych stronnictw.

Na razie nie widać znikąd lepszego jutra. Obawiamy się, że kryzys obecny z powodu zupełnego finansowego wyczerpania społeczeństwa w najbliższych miesiącach jeszcze się zaostrzy.

Komunikaty

Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej.

Do wiadomości wszystkim członkom:

Adresy sekretarjatów poszczególnych okręgów i oddziałów:

Sekretarjat Wspólnoty Graficznej: Czesław Szafranek, Poznań, St. Rynek 4.

Sekretarz Wydziału Głównego: Czesław Szafranek, Poznań, Strzelecka 11.

Skarbnik Wydziału Głównego: Adam Szkudlarski, Poznań, ul. Czesława 15 II p. lewo.

Sekretarz Okręgu Poznańskiego: Tadeusz Turowicz, Poznań, ul. Rzeczypospolitej 8 IV p.

Sekretarz Okręgu Bydgoskiego: Kazimierz Małycha, Bydgoszcz, ul. Łokietka 1.

---

stencji, bo inaczej papier by „zadzierał". Jak więc oszczędza się na papierze, tak oszczędza się i na farbie. Bierze się więc tylko farby najtańsze, ale jaskrawe, w oczy bijące, któremi mimo to osiągnąć można dodatnie skutki reklamowe, bo wchodzą w rachubę na ogół duże przestrzenie barwne i wielkie pisma. Cel plakatu jest w ten sposób osiągnięty.

Farby kopijne. Podczas kiedy wszystkie dotychczas omówione gatunki farb w swym zestawie to jedno mają wspólne, że składają się z pokostu siemiennego i barwnika, to farby kopijne wykazują coś wprost odmiennego. W przeciwieństwie do wszystkich innych farb drukarskich są one rozpuszczalne w wodzie, na czem właśnie polega ich możność kopijna. Farby kopijne składają się z zacieru łatwo rozpuszczalnego barwnika anilinowego i gliceryny, jako też kilku dalszych preparatów, służących do utrzymania świeżości farby. Rozrzedzić farbę kopijną można jedynie za pomocą czystej gliceryny. Mięszania rozmaitych odcieni zalecać nie można, ponieważ po części następuje wskutek tego rozkład; już sam dostęp powietrza zewnętrznego powoduje zmiany i rozkład farby. Dla tego trzeba farby kopijne przechowywać zawsze ściśle zamknięte.

Ażeby osiągnąć czysty druk kopijny, należy tak formę drukową jak i wałki oczyścić zupełnie z oliwy i tłuszczy, i to za pomocą okowity, a lepiej jeszcze ługu potasowego, bo tłuszcz na formie albo wałkach odpycha farbę kopijną, co znowu prowadzi do zasmarowywania druku. Ponieważ farba kopijna ma bezwzględną właściwość wciągania w masę wałkową, zaleca się użycie nieco twardszych wałków nadawczych, względnie starsze zarezerwować specjalnie do tego druku. Ścisłe nastawienie wałków jest jednym z głównych warunków. Muszą one tak stać, że ledwie dotykają czcionek, wówczas oddają tyle farby, że czcionki zostają pokryte. Za nisko nastawione wałki rozmiażdżają farbę na brzegi czcionek, wskutek czego druki wyglądają nierówno i plamisto. — Ważnym warunkiem dobrego kopjowania druków jest użyty papier. Tylko twarde, dobrze klejone i satynowane papiery dają rezultaty beznaganne, podczas kiedy skutek choćby najlepszej farby kopijnej na papierze miękkim równać się będzie zeru.

Farby czekowe. Do tej samej klasy w wodzie rozpuszczalnych farb należą jeszcze farby czekowe, których zestaw równa się farbom kopijnym. Tak jak ostatnie wskutek swej rozpuszczalności w wodzie umożliwić mają kopjowanie druków, tak farby czekowe wskutek tej samej właściwości udaremniają fałszowanie czeków płynami gryzącemi.

Farby akwarelowe „Aquatinta". Wreszcie wspomnieć tu jeszcze należy o farbach drukowych wodnych, które pod nazwą „Aquatinta" znajdujemy na rynkach. Znajdują one zastosowanie przy druku kolorowych drzeworytów, gdzie chodzi o wierne złudzenie reprodukcji akwarelowej, jak ją widzimy na drzeworytach japońskich. Rozrzedzić można farby te gliceryną.

Trwałe w praniu farby. Skład ich jest zupełnie odmienny, od wszystkich dotychczas wymienionych farb. Jako barwnik działa w nich pewna rozkładowa sól metaliczna, zredukowana pod wpływem rozmaitych preparatów i powietrza na oksyd metalowy. W kamieniodruku farb tych się nie używa, ponieważ działałyby rozkładowo na kamień. (C. d. n.)

Sekretarz Okręgu Toruńskiego: A. Starczewski, Toruń-Mokre, ul. Wiązowa 2.

Redaktor odpowiedzialny „Drukarza Polskiego“: Czesław Szafranek, Poznań, ul. Strzelecka 11.

Do wiadomości kasjerom lokalnym Okr. Poznańsk.: Wszelkie składki należy nadsyłać na ręce kol. Szałamachy (drukarnia Ostoja, ulica Pocztowa 14/15), wzgl. od godziny 7 wieczorem w domu prywatnym ul. Kanałowa 9.

Stowarzyszenie Drukarzy i Pokrewnych Zawodów Polski Zachodniej.

Wydział Główny

(—) *Tucholski*, prezes. (—) *Szafranek*, sekretarz.

Komunikaty Wydziału Głównego.

Z dniem 1 listopada r. ub. zostały — uchwałą Ogólnego Walnego Zjazdu — podwyższone składki tygodniowe dla członków wykwalifikowanych z 50 gr na 60 gr tygodniowo; dla sił niewykwalifikowanych pozostaje składka 30 gr tygodniowo.

Okręgi opłacają Wydział Główny ⅓ składek członka poszczególnego, które nadsyłać należy regularnie — najpóźniej do 10-go następnego miesiąca z odpisem raportu na ręce skarbnika, kol. Szkudlarskiego Adama, Poznań, ul. św. Czesława 15. Aby pracy tej skarbnikowi nie utrudniać, prosimy o przestrzeganie terminu nadsyłania względnie o dokładne i wyraźne wypełnianie raportów.

Z chwili bieżącej

Praktyczną miarkę, obejmującą centymetry, nonparel, kolonel, petyt, borgis, korpus, medjan, cicero i konkordanse wydała znana fabryka linjarek G. E. Reinhardta w Lipsku. — Pewną ilość tych miarek rozdaje klienteli swej bezpłatnie Hurtownia Drukarska w Poznaniu.

350-lecie istnienia obchodziła w tych dniach papiernia Cospuden pod Lipskiem.

Opłaty za egzamin mistrzowski wynoszą w klasie pierwszej 25 zł, w klasie drugiej 40 zł, w klasie trzeciej 60 zł. — Wynagrodzenie dla członków komisji egzaminacyjnej mistrzowskiej dla przewodniczącego w klasie pierwszej 10 zł, w klasie drugiej 15 zł, w klasie trzeciej 20 zł. — Dla ławników w klasie pierwszej 8 zł, w klasie drugiej 10 zł, w klasie trzeciej 15 zł. — Opłaty egzaminacyjne czeladnicze ustalono na 10 zł.

Na wystawie w Rzymie firma „Toruński Zakład Chromolitograficzny i Drukarnia Ed. Stefanowicz“, Toruń-Mokre, została nagrodzoną wielkim krzyżem „Croce di Gran Premio“.

Powodzenie książki francuskiej. Jeszcze nigdy książka francuska nie była tak rozpowszechniona po szerokim świecie jak dziś. Specjalnie jest ona wzięta w Ameryce i na Wschodzie. Największe powodzenie mają powieści, i to wywołało nawet głosy, że Francja wydaje przeważnie powieści. Nie jest to jednak prawdą. Według statystyki w „Bibliographie de France“ w r. 1924 wydano we Francji 2000 dzieł ekonomicznych i socjalnych, 920 pedagogicznych, 718 treści religijnej, 1232 historycznych, 534 podróżniczych i geograficznych, 578 — ogólno naukowych, 729 — lekarskich, 217 — o sztuce, zaledwie — 1148 powieści, 182 filozoficzne, — 352 z historji literatury, 358 — poezje, 291 sztuki teatralne, 120 almanachów. Dziennie wychodzi we Francji 27 książek. Produkcja książki francuskiej jest znacznie niższa od niemieckiej, która w roku 1924 doszła do 20 000 tomów.

Król wydawców muzycznych. W Paryżu zmarł w tych dniach znany wydawca utworów muzycznych, Paul de Choudens, pozostawiwszy majątek, oceniany na sto miljonów franków. Objąwszy przed laty pięćdziesięciu, po śmierci ojca, założoną przez niego firmę wydawniczą, potrafił przez nieznużoną pracę i wytorwałość postawić ją bardzo wysoko w świecie wydawniczym. Ulubionemi jego wydawnictwami były partytury operowe. Zasługa niezaprzeczenie tylko Choudensa jest, że opery Bizeta, które przez długi czas nie rozchodziły się poza granicami Francji, zyskały sławę światową. Był też wydawcą oper Gounoda, którego „Faust“ i „Romeo i Julja“ wyszły pod jego kierownictwem. Tak samo wydał operę Mascagniego „Amica“, oraz utwory Berlioza i Revera.

Przyczyniał się również do rozpowszechnienia utworów francuskich kompozytorów, operetek od Offenbacha do najnowszych. Znalazłszy odpowiedni tekst do opery, zasadzał do niego autorów, których zobowiązał do współpracownictwa. Gdy zaś libretto przez nich opracowane nie odpowiadało jego intencjom, to chwytał sam za pióro i przerabiał libretto według swoich wytrawnych zapatrywań. Tak było np. z operą Joudraina „Vencingetorix“, „Maskami“ Delmacea i z operą „Amica“ Mascagniego.

Zmienienie ulgowych taryf kolejowych dla przemysłu drzewnego. Min. Kolei Żelaznych zniosło z dn. 1 stycznia 1926 r. t. zw. refakcję taryfową od wywozu drzewa, polegająca na zwrocie 10—15% opłaconych w ciągu roku taryf kolejowych po wykazaniu przez odnośną firmę pewnego minimum wyeksportowanych materjałów drzewnych. Było to premją dla eksporterów drzewnych, którzy obecnie wskutek poprawy cen eksportowych i zysków na kursie złotego znaleźli się w znacznie lepszem położeniu, niż inne dziedziny eksportu.

Zakaz przesyłki towarów z Gdańska do Polski za zaliczeniem w guldenach gdańskich. Dyrekcja Kolejowa w Gdańsku według informacji „Vossische Zeitung“ (dlaczego PAT o tem nie wie?), wydała zakaz wypłacania należności w guldenach gdańskich kupcom gdańskim, którzy swe towary wysłali do Polski za zaliczeniem. Odtąd kupcom gdańskim wypłacane będą tylko złote.

Pokwitowanie składek. Na rzecz niesienia pomocy Fr. Dywickiemu, Świecie, złożyli w dalszym ciągu:

Personał Fabryki Ksiąg Handlowych Edw. Kręglewski, Poznań . . .	45,80 zł
Złożono dotychczas	597,35 „
Razem	643,15 zł

Dalsze składki przyjmuje I. Kozłowski, Poznań, Piekary 8a.

Komitet niesienia pomocy F. Dywickiemu we Świeciu Poznań.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Cennik detaliczny

artykułów piśmiennych i biurowych
ważny od 11. 1. 1926 r. w złotych

Agendy (roczniki) 1/1 strona	4.00
Albumy miasta Poznania	1.40
Atrament szkolny 1/1	1.40
„ „ 1/2	0.90
„ „ 1/32	0.25
„ Sienkiewicza 1/1	3.00
„ „ 1/2	2.00
„ „ 1/32	0.35
„ bankowy 1/1	3.00
„ „ 1/2	2.00
„ „ 1/4	1.30
„ „ 1/8	0.90
„ „ 1/16	0.60
„ „ 1/32	0.40
Bloki rysunkowe szare 12 kart	0.25
„ „ białe 8 „	0.38
Bibuła atramentowa	0.20
„ „ lepsza	0.25
„ „ zagraniczna	0.30
„ do filtrowania	0.20
Bibułka do kwiatów kolor. i biała	0.05
„ krepowa w rolkach	0.35
Cyrkle do ołówka	0.20
Dziurkacze	8.00
Etykietki do zeszytów gumow.	0.01
Farby okrągłe	0.18
„ „ srebrne i złote	0.35
Flirt	1.20
Formularze rachunk. w zeszytach 25 sztuk	0.33
„ „ foljo jednostr. 25 „	0.65
„ do kasy chorych 50 sztuk	0.55
„ meldowań policyjnych 1 szt.	0.03
Guma ołówkowa szkolna 50 szt.	6.00
„ „ prawdziwa 60 szt.	7.50
Kalendarze nakl.	0.35
„ nienakl.	0.20
„ kieszonkowe	0 25
„ bloczki małe	0.40
„ „ większe	0.80
Karty do gry 32 l. od	4.00
„ „ „ 52 l. od	5.50
Karty z widokami miasta	0.10
„ artystyczne	0.20
Kalka do maszyny foljo ark.	0.08
„ ołówkowa	0.10
Koperty handlowe kolor.	0.01
„ „ białe	0.02—0.04
„ biletowe	0.02
„ urzędowe	0.02
„ do akt długie	0.05—0.08
Kredki kolor. bez drzewa 6 szt.	0.40
„ „ „ 12 „	0.60
Kreda szkolna	0.10
Lak (funt)	5.20
Listy przewozowe poj.	0.10
„ „ posp.	0,10
Ołówki szkolne krajowe szt.	0.10
„ „ „ lepsze szt.	0.15
„ Indja	0.30
„ niebieskie lub czerwone (białe trzonki)	0.20
„ stolarskie	0.25
„ kopjowe	0.20
„ „ lepsze	0.35
„ „ Polonia	0.50
„ zagraniczne Koh-ih-noor	1.10
Okładka niebieska do zeszytów szt.	0.03—0.05
Papier koncept 10 kg.	0.05
„ „ 10 „ linjowany	0.03
„ kancelaryjny 12 kg	0.04
„ „ 12 „ linjowany	0.04
„ z rubrykami	0.05
„ kupiecki 8°	0.03
„ „ 4°	0.04
„ biletowy	0.02
„ do nut	0.10
„ z połyskiem kolor.	0.05
„ srebrny lub złoty	0.15
„ gumowany w rolkach	0.15
„ pakowy ark. od	0.20
„ „ mtr. od	0.25
„ pergaminowy	0.15
Pineski I pud.	0.45
„ II „	0.55
„ III „	0.65
„ IV „	0.75
Poduszki do stempli 0	1.25
„ „ „ 1	1.70
„ „ „ 2	2.20
Stalówki szkolne krajowe szt.	0.03
„ biurowe szt.	0.05
„ zagraniczne szt.	0.08
Spinacze do listów I. pud.	0.30
„ „ „ II. „	0.35
Skoroszyty foljo gat. I	0.40
„ „ „ II	0.30
Skorowidze do segregatorów	0.50
Teki do listów (segregatory) 4°	4.50
„ „ „ „ 2°	5.00
Tusz do rysunków krajowy czarny	0.55
„ „ „ „ kolor.	0.55
Tusz do stempli kauczukowych	0.85
Zeszyty 3 ark.	0.10
„ 4 „	0.15
„ 4 „ lepsze	0.17
„ 5 „ dzienniki	0.20
„ nutowe	0.25
„ do zadań 4°	0.20
„ do rysunków	0.35—0.45
Zeszyciki 8° — 2 ark.	0.10
„ 8° — 4 „	0.15

Przyczyny drożyzny papieru.

Papiernie produkują papier lichy jakościowo, źle obcięty, niesortowany, wadliwie pakowany. — Setki tysięcy złotych marnuje się w odpadkach. — Wadliwa organizacja strony handlowej papiernictwa.

Z Krakowa nadesłano nam na temat powyższy artykuł następujący, zamieszczony już w tamtejszym „Głosie Narodu“ z dnia 7 stycznia rb.:

Wśród trudności, z jakiemi dziś przychodzi walczyć wydawnictwom w Polsce, niemałą rolę odgrywa wygórowana cena papieru. Na tem tle wystąpiła także ostatnio sprawa zamierzonej podwyżki cen dzienników warszawskich. Papiernie nasze jednak mimo wydatnej ochrony celnej przechodzą ostre przesilenie; nawet fabryka mirkowska stoi wciąż przed groźbą zamknięcia.

Nasuwa się pytanie, czy naprawdę w Polsce tak małe jest zapotrzebowanie na papier, że fabryki nie mogą egzystować, czy naród 30-miljonowy stoi rzeczywiście tak nisko na polu grafiki i piśmiennictwa?

Otóż faktyczne przyczyny leżą w wadliwej organizacji polskich papierni. Nie zastosowały się one do potrzeb konsumentów, a zagwarantowawszy sobie ochronę celną, wyrabiają papier lichy a drogi. Udzielonych im przez państwo pożyczek użyły na cele nieproduktywne, zamiast sprowadzić ulepszone maszyny, wydano pieniądze na kosztowną administrację lub luksusowe pensje dyrektorów. Co natomiast dostarcza się odbiorcom?

Papier z naszych fabryk, jeżeli pominiemy jakość wyrobu, jest **niedbale cięty,** często w jednej bali są **parucentimetrowe różnice.** Wadą prawie ogólną naszych papierni jest **niesortowanie papieru, nawet lepszych gatunków,** z czego wynika zawód, bo **nigdy określonej ilości w ryzie nie można użyć,** ani też się wie, ile będzie w danej partji papieru wysortowanego. Papier przytem **jest niedbale liczony.**

Notując spostrzeżenia w tym kierunku mam zapiski, że w jednym wagonie z papierni krajowej **ani jedna paczka półryzowa nie była pełna,** a braki dochodziły do kilkudziesięciu arkuszy w ryzie.

Papier tak satynowany jak i niesatynowany **ma różne odcienie** w jednej i tej samej ryzie, stąd też pochodzi, że książki nasze na papierze krajowym wyglądają **mozajkowo.**

Ilość arkuszy podartych, zakrótkich, powalanych brudnemi rękami robotników, **dochodzi przy papierze z niektórych fabryk do 3%.**

Pakowanie papieru nie odbywa się należycie. Papier drzewny nie jest pakowany w pół lub ćwierć ryzy, ale układany masowo **w parutysiączną belę, ważącą często do 150 kg.** Beli takiej robotnik nie potrafi przenosić; rzuca nią na ziemię, obijana na wózkach, zanim dostanie się do drukarni, ma zniszczone i powalane boki; papier taki bez obcięcia nie nadaje się do druku, a więc marnieje i podraża cenę.

Najgorszem złem jest przy pakowaniu bel obkładanie ich niepełnemi deskami. Bela taka ściągnięta obręczami w prasie, jest pofalcowana tam, gdzie deska ma wgłębienie, gdzie go niema, wzniesienie. Papier tak pakowany leżąc parę miesięcy w fabryce lub w magazynach nabywcy musi być po obu stronach po kilkadziesiąt arkuszy odrzucony, a to z tego powodu, że na maszynie drukarskiej nałożyć się nie da. Dokładnie prowadzone zapiski wykazują, że strata na papierze krajowym przez odrzucenie arkuszy podartych, zawalanych i zniszczonych z powodu złego opakowania w za wielkie bele i niepełne deski wynosi **8% ilości!**

Czemu w Polsce coraz mniej pracy w przemyśle?

(Dokończenie.)

Nie możemy sobie zatem pozwolić na zbytek importu, dopóki ceny wewnątrz kraju się nie obniżą tak, abyśmy z zagranicą mogli konkurować i nasze produkty tamdotąd wywozić.

Kultura narodu nie wymaga, aby jadł homary, sardynki, zamorskie ryby, pszenną mąkę amerykańską i ubierał się w jedwabie.

Człowiek może być bardzo kulturalnym, chodząc z własnego wyrobu płótniakach, bawełnach, nawet drewnianych chodakach, a obywając się bez jedwabnych sukien i pończoch, wiedeńskiej bielizny, paryskich krawców. Może to nawet bardzo dodatnio na kulturę narodu wpłynąć.

Mniej zaś kulturalnem jest robienie długów, których niema czem płacić. Mniej kulturalnem jest w każdym razie, gdy się popiera przemysł zagraniczny, albo się u niego zaciąga długi wtedy, gdy przemysł krajowy staje dla braku środków, gdy tysiące robotnika wychodzą za bramy fabryk, pytając się daremnie, co przyjdzie robić jutro!

I wtedy gwałtem narzuca się na usta pytanie: czy te 315 miljonów złotych, które więcej zagranicę wywieźliśmy, nie starczyłyby, aby to groźne przesilenie zażegnać?

Czy potrzebnem jest, że za małe korzyści na cenie, za kredyty, jakie z gotowością daje zagranica, rujnujemy nasz przemysł, skazujemy na nędzę masy narodu?

Czyż tego rzekomego zysku jednostek nie przepłacamy olbrzymiemi stratami ogółu?

* * *

Jak zwykle w takich sytuacjach, nie pomogą zabiegi jednostek, nawet zabiegi Rządu, aby położenie uzdrowić. Tutaj społeczeństwo samo musi sobie pomóc, społeczeństwo samo musi działać, niezwłocznie.

Bo społeczeństwo jest winne, że towar zagraniczny zalewa rynek. Winien jest konsument, zwłaszcza kobiety, że lubują się w zagranicznych fatałaszkach i pachnidłach. Winien jest kupiec, który nie umie być wychowawcą kupującego ogółu i goniąc często za łatwym zyskiem, w kąt chowa wyrób krajowy, na czoło wysuwając zagraniczny. Winna jest nasza głupota i bezmyślność, z jaką chwalimy obce a swego nie znamy.

Tu chodzi niestety o rzeczy zbyt poważne. Nietylko los własnego przemysłu, ale powiązanego z nim losu setek tysięcy istnień. Gdy przemysł ich nie używi, spadną one olbrzymim ciężarem na inne działy gospodarstwa krajowego.

Chodzi dalej o naszą niezależność gospodarczą, którą utracimy, gdy nieopatrznie sami za-

Niedomagania, które przy dobrej woli i w interesie fabryki dadzą się łatwo usunąć, podrażają dzisiaj towar i zniechęcają nabywcę, zwłaszcza, że cena za 1 kg. papieru krajowego nie jest niższa jak zagranicznego już z cłem i transportem, a jakość zawsze znacznie **lichsza jak papieru zagranicznego.**

Jeżeli weźmiemy stratę surowca, stratę pracy robotnika, czas popędu maszyn na lekkomyślnie zniszczony papier, który idzie do odpadków, to przy masowej produkcji **straty te idą rocznie w setki tysięcy złotych.**

A jak się przedstawia strona handlowa? Papiernie nasze nie biorą wzoru z firm zagranicznych, które wysyłają zastępców co pewien czas, reklamując swoje wyroby. Nasze fabryki zastępców, jak dotychczas, nie wysyłają i prawie zawsze **towar nabywać się musi od pośrednika.** A przecież zastępca fabryki w zetknięciu się z odbiorcą niejedno niedomaganie mógłby wskazać fabryce dla jej korzyści.

Uregulowanie tych stosunków należy do rządu, który powinien zwołać **ankietę fabrykantów i odbiorców,** ustalić na niej, które gatunki papieru mają doznawać ochrony celnej, a które, jako niewyrabiane w kraju, oclić normalnie, lub zwolnić od cła. Ankieta taka musiałaby zadecydować o wyrobie i jakości dostawy papieru, by nie niszczyć surowca i niepodrażać przez to produkcji.

Surowca w Polsce mamy poddostatkiem i tylko fachowe ujęcie sprawy może doprowadzić tę gałąź przemysłu do rozkwitu. Wtenczas nie tylko że Polska papieru nie będzie sprowadzać z zagranicy, ale będzie go eksportować. Wszak Wschód stoi otworem, a między Niemcami i Rosją stanie polska produkcja.

P. Czuj.

dłużać się będziemy u zagranicy. Chodzi o imię polskie, aby o nas nie powiedziano, że naród polski nie umie się sam gospodarzyć. „Że nasz robotnik dobry jest, gdy pod obcym pracuje w kopalniach Westfalji, Francji, gdy uprawia ziemię junkrom meklemburgskim lub plantacje w Algierze.“ Aby powiedziano, że „naród polski jest lekkomyślnym, nie umiejącym liczyć i kalkulować. Gotów jest za splendory, za fatałaszki i świecidła, za jedwabie i smakołyki sprzedać swoją samodzielność i niezależność.“

Czyż chcemy, aby nam takie słowa rzucono w twarz? Czy czekać będziemy, aby nasz sąsiad pilniejszy i przebieglejszy, zepchnął nas znów do roli „gnoju słowiańskiego“, potrzebnego dla uprawy własnej niwy?

* * *

Społeczeństwo nasze składa się w poważnej części z robotnika fizycznego i umysłowego. Do niego więc apelujemy, aby on we własnym i Ojczyzny interesie stanął, jak jeden mąż do walki przeciw wwozowi niepotrzebnych w kraju rzeczy. Przeciw wszystkiemu co mu chleb odbiera, i co w Polsce może lub winno być wytwarzane.

Przeciw zbytkowi i nieszanowaniu grosza.

Gdy się 80 procent pracującej Polski energicznie do tego zabierze, ta reszta pójdzie za nimi.

Koniec.

Notatki

Cena papieru gazetowego w Niemczech. Związek niemieckich fabryk papieru drukowego wraz z Zw. wydawców ustalił dnia 31 grudnia r. ub. cenę papieru rotacyjnego w wysokości 34 mk. za 100 kg. Przy płaceniu gotówką w ciągu 14 dni odlicza się 1½ proc. skonta.

Zastosowanie znormalizowanego formatu papieru w Niemczech. Dla ujednolicenia formatu papieru, jak również w interesie porządku, łatwości przeglądu i uproszczenia czynności, związanych z zakładaniem i zarządzeniem aktami, prawie wszystkie urzędy państwowe, większa część krajowych i komunalnych zarządziły, aby w biurowości ich po wyczerpaniu poprzednich zapasów, zastosowano formaty papieru przepisanego przez Komitet normalicyjny niemieckiego przemysłu.

Także niektóre większe przedsiębiorstwa przemysłowe zgodziły się na przyjęcie przepisanej wielkości formatu.

Komitet normalizacyjny ustalił m. i. następujące wielkości dla celów handlowych:

Listy handlowe z załącznikami, kosztorysy, rachunki, czasopisma, cenniki itd. A 4 = 210 × 279 mm, małe wiadomości A 5 = 148 × 210 mm, pocztówki i blankiety czekowe A 6 = 105 × 148 mm, koperty C 6 = 114 × 162 mm, skoroszyty C 4 = 229 × 324 mm.

Papierówka na rynku w Grodnie. W dalszym ciągu panuje ruch na rynku papierówki świerkowej. Cena mp franco granica niemiecka dochodzi do 4 dolarów. Tutejsi producenci żądają do 2,50 dol. za mp loco wagon stacja załadowania.

Opłaty za paszporty na wyjazd zagranicę. W sprawie paszportów na wyjazd zagranicę Ministerstwo Skarbu ustala następujące opłaty:

a)	Za paszport zagraniczny	500 zł
b)	za zezwolenie na ponowny wyjazd .	500 „
c)	za paszport wielokrotny, wydawany w razie udowodnienia potrzeby częstych wyjazdów	1500 „
d)	**za ulgowe zezwolenie na ponowny wyjazd dla wyjeżdżających w celach handlowych i przemysłowych, wydawane w myśl § 2 rozporządzenia z dn. 22. 12. 25 r.**	25 „
e)	za ulgowe zezwolenie na ponowny wyjazd dla wyjeżdżających w celach przewidzianych w art. 3 ustawy z dn. 17 lipca 1924 r.	20 „
f)	**za paszport ulgowy wielokrotny** . .	150 „
g)	za paszport żeglarski (śródlądowy) wydawany w myśl § 3 rozporządzenia z dn. 22. 12. 25 r.	3 „

Paszporty ulgowe jednorazowe i zezwolenia na ponowny wyjazd za opłatą 25 zł, jak również paszporty ulgowe wielokrotne za opłatą 150 zł, mogą być wydawane przez władze administracyjne I instancji osobom, udającym się zagranicę w celach handlowych i przemysłowych, o ile przedłożą każdorazowo zaświadczenie wojewódzkiego wydziału przemysłu i handlu, wydane za zgodą delegata władzy skarbowej. Zaświadczenie to ma stwierdzać, że wydanie ulgowego paszportu jednorazowego lub wielokrotnego, względnie ulgowego zezwolenia na ponowny wyjazd jest ze względów handlowych lub przemysłowych konieczne.

Wnioski należycie umotywowane należy składać przez **Izbę przemysłowo-handlową** do I instancji, t. j. do Miejskiego Urzędu Policyjnego wzgl. Starosty.

Bliższych informacyj udziela Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu.

Bezpośrednia komunikacja towarowa między Rumunją a Polską. Począwszy od dnia 1 stycznia 1926 roku zaprowadzoną została między Rumunją a Polską bezpośrednia komunikacja towarowa dla wszelkich kategoryj towarów, które kierowane będą przez stację pograniczną Śniatyn. Na rumuńskich kolejach tak samo jak na polskich opłaty obliczane będą bez jakichkolwiek dodatków, przyczem jeden polski złoty równać się będzie 30 rumuńskim lejom.

Handel zewnętrzny w roku 1925-ym. Bilans handlu wymiennego między państwami uważany jest za główny wskaźnik ich pomyślności gospodarczej. Bilans aktywny winien wywierać wpływ pomyślny na ich sytuację finansową, zaś bilans pasywny ma wpływać po pewnym czasie ujemnie i rujnująco na stan finansowy państwa.

W chwili obecnej stan rzeczy pod tym kątem widzenia przedstawia się anormalnie. Kraje o bilansie hadlowym deficytowym, jak Aglja, Niemcy, Holandja etc., mają wysokocenną walutę, wówczas gdy kraje o bilansie aktywnym, jak Czechosłowacja, Francja dysponują walutą zdepresjonowaną.

Porównując bilanse handlowe różnych państw i krajów za pierwsze 9 miesięcy r. 1925, spostrzegamy, iż tylko 6 krajów ma bilans aktywny, reszta zaś pasywny.

Wyrażając w procentach stosunek importu do eksportu i oznaczając cyfrą 100 proc. zrównanie obu pozycyj, otrzymamy następujący szemat.

Kraje z bilasnem aktywnym: 1. Indje brytyjskie — 183,2 proc., 2. Stany Zjednoczone — 111,9 procent., 3. Czechosłowacja — 111,7 proc., 4. Finlandja — 110,1 proc., 5. Francja — 109,1 proc.

Kraje z bilansem pasywnym: 1. Szwecja — 93,2 proc., 2. Danja — 88,1 proc., 3. Szwajcarja — 83,01 proc., 4. Japonja — 81,7 proc., 5. Belgja — 81,2 proc., 6. Holandja — 75,2 proc., 7. Norwegja — 78,6 proc., 8. Polska — 65,8 proc., 9. Rosja — 65,5 proc., 10. Niemcy — 65,0 proc., 11. Włochy — 64,9 proc., 12. W. Brytanja — 60,0 proc.

Z porównania powyższego widzimy, że Polska stosunkowo zajmowała nie najgorsze miejsce wśród państw o bilansie deficytowym. W ostatnim kwartale ubiegłego roku osiągnęliśmy przewyżkę eksportu nad importem.

Rozmaitości

Z historji powstania znaczka pocztowego. Poczta istnieje już niezmiernie dawno. Pierwotnie korzystano z usług specjalnych gońców lub zwiastunów, którzy zobowiązani byli do zachownaia w tajemnicy wieści im powierzonej. Historja poucza, iż starożytni Persowie, Grecy, Rzymianie posługiwali się takimi zwiastunami-gońcami. Specjalni wysłańcy znani byli również i w wiekach średnich ery chrześcijańskiej. We Francji, za panowania Ludwika XI, wprowadzony został urząd, któryby nazwać można pierwszym urzędem pocztowym. Zaczęto pobierać opłatę na rzecz państwa za przesyłanie listów. Narazie wszakże z inowacji tej korzystać mogły tylko uprzywilejowane warstwy społeczne i dopiero po upływie całego niemal wieku — w 1550 roku udostępniono to dla wszystkich poddanych królewskich. Stopniowo, z biegiem czasu wszystkie państwa Zachodniej Europy poszły w ślad Francji. Jednakowoż ówczesne urzędy pocztowe nosiły charakter dorywczy. Dopiero w 1627 r. został ustalony pewien regulamin i taryfa pocztowa. Należało wszakże dokonać rzeczy najniezbędniejszej, gdyż ów maleńki kawałek papieru zwany znaczkiem pocztowym, jeszcze nie istniał. Według Lawigue, znanego filatelisty, przypadek sprawił, iż powstał znaczek pocztowy. Zaszczyt ten jest powszechnie przypisywany panu Rowland Hill, angielskiemu działaczowi społecznemu.

Pewnego razu podróżując po Irlandji, był on świadkiem nader charakterystycznej scenki. Dziewczyna usługująca w oberży wiejskiej, otrzymała list od swego narzeczonego, zamieszkałego w Londynie, kiedy zaś listonosz zażądał od niej ustalonej opłaty, dziewczyna obejrzawszy ów list dokładnie, zwróciła go listonoszowi, przepraszając, iż nie może listu przyjąć, gdyż nie jest w stanie uiścić należnego szylinga W owych czasach, a było to w r. 1836, koszty przesyłki listów ponosili odbiorcy, nie zaś, jak obecnie, wysyłający. Pan Hill wzruszony niedolą młodej dziewczyny zamierzał opłacić list, lecz ta podziękowała za pomoc, a po odejściu listonosza wyjawiła panu Hille'owi, pewien nader pomysłowy sposób, dzięki któremu dowiedziała się, jakie wiadomości list zawierał, aczkolwiek go nie czytała. Otóż nie mogąc opłacać 1 szylinga za każdy list, zawczasu umówiła się z narzeczonym, by pewne napisy na kopercie miały ustalone znaczenie i za każdym razem, gdy list przybywał z Londynu, kontentowała się dokładnem obejrzeniem koperty, znaki zawiadomiły ją o treści listu. Pan Hill, zastanowiwszy się nad tym dowcipnym wybiegiem, doszedł do wniosku, iż pomysłowość i przedsiębiorczość brytyjskie są dotkliwie hamowane w rozwoju przez niepomiernie wysoką opłatę pocztową, i że należy rozpocząć energiczną kampanję, by udostępnić ludności korzystanie z dobrodziejstw kultury. Tak też uczynił. Wkrótce w parlamencie przyjęty został rozgłośny bill pocztowy, który ustalił 1 penny. W 1840 roku ukazał się pierwszy znaczek pocztowy z wizerunkiem królowej Wiktorji.

Wyniki tej reformy przeszły wszelkie oczekiwania: w ciągu pierwszych lat dziesięciu liczba listów wzrosła z 1½ milj. do 7! Następny znaczek pocztowy ukazał się w katnonie Zurychu w 1843 r., a w pozostałych państwach Europy w latach następnych.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł. 1/2 str. 40 zł. 1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 10 zł. 1/16 str. 5 zł. 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numer pojedynczy 50 groszy.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555 Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska Tow. Akc. w Poznaniu.